

Sylwia Bykowska, *Między migracją a integracją. Społeczeństwo Gdańska w latach 1945–1960*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2024, ss. 478

Sylwia Bykowska jest uznaną badaczką dziejów Gdańska i Pomorza. Specjalizuje się zwłaszcza w badaniu procesów ludnościowych w Gdańsku po 1945 r. oraz kształtowaniu się nowej społeczności miasta. Wiele jej publikacji stanowi ważny głos w badaniach regionalnych. Przy czym budzą respekt i szacunek konsekwencja, z jaką autorka przybliży czytelnikom różne aspekty powojennych dziejów miasta i regionu, oraz ogrom pracy włożonej w zebranie odpowiedniej bazy źródłowej i literaturowej.

Recenzowana praca stanowi podsumowanie i syntezę wieloletnich zainteresowań Bykowskiej. Tym samym zrozumiałe jest, że w przywołanym spisie literatury znajduje się aż 29 jej wcześniejszych publikacji, do których odwoływała się, analizując różne aspekty funkcjonowania społeczeństwa Gdańska. Tytuły tych opracowań pokazują ciągłość zainteresowań autorki, jak również rozszerzanie się spektrum problemów obejmowanych analizą.

Niewątpliwie zasadniczym walorem opiniowanej pracy jest bardzo bogata baza źródłowa. Wykorzystano nie tylko zasób źródeł dostępnych w archiwach centralnych i regionalnych, ale także literaturę piękną, dzienniki, wspomnienia, dokumenty ze zbiorów prywatnych i co szczególnie warto podkreślić, autorka zebrała 15 relacji od świadków historii. W szerokim zakresie wykorzystana została prasa. Kwerendzie poddano bowiem 16 periodyków. Jak zawsze można by postulować rozszerzenie kwerendy źródłowej – dotyczy to zwłaszcza materiałów partyjnych (wykorzystano dokumenty PPR/PZPR znajdujące się tylko w zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku, pominięto natomiast dokumenty z zespołu KC PPR/PZPR w AAN, brakuje także kwerendy w materiałach innych partii politycznych, np. PPS). Również pominięcie akt zgromadzonych w centrali Instytutu Pamięci Narodowej może budzić pewne wątpliwości. Jednocześnie należy mieć zaufanie do autorki, że po wielu latach zajmowania się badaną problematyką na tyle dobrze zna zasób źródłowy, że świadomie zrezygnowała z wykorzystania części materiałów, które niewiele wnoszą do analizowanych kwestii.

Niewątpliwie jednak najważniejszym osiągnięciem źródłowym Bykowskiej jest wykorzystanie ksiąg meldunkowych. Zebrane zostały wypisy z terenu ośmiu ulic zlokalizowanych w różnych dzielnicach Gdańska (zgromadzono 50 tys. rekordów z danymi z lat 1945–1959). Z doświadczenia wiem, jak pracochłonne i wymagające metodologicznie są badania kwantytatywne. Dla analizy zjawisk społecznych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych jest to źródło podstawowe, choć tylko sporadycznie wykorzystywane przez historyków zajmujących się PRL. W najwcześniejszym okresie instytucje państwowe po prostu nie odnotowywały wielu zjawisk, a zaniechanie w czasach stalinowskich badań socjologicznych tylko pogłębiło deficyty (wyjątek stanowi praca Ireny Turnau o Wrocławiu). Wznowienie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych badań socjologicznych nie rekompensuje istniejących niedoborów źródłowych, bowiem odzwierciedlają one stan w momencie prowadzenia badań, pomijane natomiast są zazwyczaj zjawiska z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy proces kształtowania się „nowych” społeczności miast znajdował się w początkowej fazie. Brak ten

można jednak zrekomensować, odwołując się do badań uprawianych w ramach tzw. historii kwantytatywnej. Wymaga to jednak swobodnego „wyprodukowania” potrzebnych informacji, które przynajmniej częściowo pozwalają na uzupełnienie istniejących braków. Uzyskanie statystycznych danych seryjnych było możliwe dzięki zastosowanej przez autorkę analizie ksiąg meldunkowych. Informacje uzyskane z tych akt pozwalają analizować i korelować wiele cech demograficznych i społecznych mieszkańców Gdańska (pochodzenie terytorialne i środowiskowe, czas przybycia, struktura wieku i płci, kierunki migracji itd.). Nie mam wątpliwości, że sięgnięcie po ten rodzaj źródła i przeprowadzona w rozdziale trzecim analiza nadaje pracy Bykowskiej rys wybitności i na trwałe wejdzie do dorobku polskiej historiografii, stając się punktem odniesienia dla innych badaczy podejmujących podobną problematykę.

Celem pracy zadeklarowanym przez autorkę we Wstępie było zbadanie „tworzenia się społeczeństwa Gdańska po II wojnie światowej”. Problematyki tej nie wyczerpują bowiem cenne skądinąd opracowania: Piotra Perkowskiego (*Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013) czy dużo wcześniejsza praca Michała Stryczyńskiego (*Gdańsk w latach 1945–1948. Odbudowa organizmu miejskiego*, Wrocław 1981). Uzasadniając potrzebę swoich badań, autorka pisze: „Poza analizą masowej akcji osiedleńczej, która przypadła na lata 1945–1946, nie zbadano szczegółowo wielu obszarów rzeczywistości społecznej powstałej na skutek gwałtownych i masowych migracji, w tym m.in. struktury i pochodzenia ludności napływającej do Gdańska, etapów kształtowania się społeczeństwa czy procesów integracji w pierwszych kilkunastu latach powojennych. Sporo zaniedbań dotyczy dekady lat pięćdziesiątych, charakterystycznych dla niej procesów urbanizacji, industrializacji, «odwilży», kierunków zmian społecznych, początków «małej stabilizacji». Pewien wyjątek stanowią rozważania nad wydarzeniami roku 1956 oraz przemianami społeczno-politycznymi lat 1953–1957” (s. 25). Ciekawa jest sygnalizowana polemika z wnioskami zawartymi w pracy Perkowskiego, dotyczącymi jego tezy o Gdańsku jako mieście kształtującym się na „surowym korzeniu”, tj. mieście od nowa. Zdaniem autorki teza ta byłaby prawdziwa w odniesieniu do Wrocławia czy Szczecina, w przypadku miasta nad Motławą bardziej adekwatna jest teza o „długim trwaniu”, o którym decyduje liczna obecność przedwojennych Gdańszczan w mieście po 1945 r.

Obszerny, bo liczący 29 stron Wstęp można uznać za wzorcowy. Znalazły się w nim wszystkie wymagane elementy, łącznie z wnikliwą analizą dotychczasowych badań nad problematyką społeczeństw Ziemi Zachodnich i Północnych. Oczywiście można dyskutować nad zasadnością przyjętych ram chronologicznych czy stosowanej terminologii. W przypadku przyjętej cezury rok 1945 nie budzi wątpliwości, datę końcową badań – rok 1960 – autorka tłumaczy przekonująco ustaniem masowych migracji będących skutkiem wojny i względami pragmatycznymi związanymi z dostępnością do wyników Spisu Powszechnego z grudnia 1960 r. W pracy posługuje się terminem „Ziemia Odzyskana” w cudzysłowie czy wbrew utartej w literaturze przedmiotu tradycji używa pojęć „ekspatriacja”, „wypędzenie” lub „przymusowe przesiedlenie”, w miejsce powszechnie stosowanych określeń „repatriant/repatriacja”. Pewnie zabieg ten nie budziłby żadnych kontrowersji, gdyby autorka nieco szerzej wyjaśniła tę zmianę, a nie ograniczyła się tylko do lakonicznego stwierdzenia, że pojęcia te „są bardziej adekwatne do przymusowego opuszczenia kraju ojczystego” (s. 18). Chcę jednak podkreślić, że moim zdaniem każdy autor w dyscyplinach społecznych i humanistycznych ma prawo do indywidualnego wyboru stosowanych pojęć czy wyznaczania ram chronologicznych swojej pracy. *Ex definitione* w tych dziedzinach nauki kwestie te mają charakter subiektywny i zależą od indywidualnych preferencji badacza.

Rozdział pierwszy, „Rozpad społeczności Wolnego Miasta Gdańska”, to ciekawa analiza procesów ludnościowych w mieście w latach 1920–1945. W znacznej mierze przynosi on argumentację na rzecz tezy o „długim trwaniu”, tj. ciągłości środowiskowej z czasów Wolnego Miasta po 1945 r. Ciekawe są zwłaszcza dane dotyczące zatrudnienia „dawnych” Gdańszczan w kluczowych zakładach i działach gospodarki miasta. Wyróżniali się oni na tle innych grup pracujących wysokimi kwalifikacjami. Dotyczy to choćby pracowników Stoczni, którzy w 1950 r. stanowili 40% składu załogi, a z 2600 osób kwalifikacje zawodowe posiadało ponad 70%. W analizie tej zabrakło mi jednak próby odpowiedzi na pytanie, a zarzut ten można postawić także w przypadku analizy pozostałych grup mieszkańców miasta, o wpływ doświadczeń życiowych na postawy oraz zachowania polityczne i społeczne tej grupy. Jaki był stosunek „dawnych” Gdańszczan do partii politycznych, ile wynosił wskaźnik ich upartyjnienia, w jakim stopniu skłonni byli oni do aktywnej obrony swoich interesów itd. Szczególnie ciekawy wątek badawczy stanowiłaby próba ustalenia, czy diagnozowany przez badaczy związek między przedwojennym stażem pracy a skłonnością np. do aktywnej formy obrony swoich interesów w postaci strajku (zob. rola „starych” robotników w wydarzeniach czerwca 1956 r. w Poznaniu) dałoby się zaobserwować w przypadku Gdańska. Sugerują to choćby dramatyczne wydarzenia, do których doszło podczas strajku 800 pracowników Nowego Portu w Gdańsku w sierpniu 1946 r. Przyczyną narastającego napięcia wśród załogi, oprócz bardzo trudnej sytuacji materialnej, była podjęta po referendum akcja przymusowego wysiedlania z miasta „podejrzanych” politycznie, realizowana pod pretekstem usuwania elementu szabrowniczego i przestępczego oraz aresztowania robotników pod zarzutem kradzieży. W wyniku zająć zabito jednego pracownika Urzędu Bezpieczeństwa, a dwóch ciężko zraniono. Czy „starzy” robotnicy odegrali w tych wydarzeniach jakąś rolę? A jeśli nawet nie, to czy można mówić o pewnej transmisji rodzinnej tradycyjnych wartości środowiska robotniczego, które uczyniły z Gdańska w późniejszym okresie centrum oporu wobec rządów PPR/PZPR w Polsce? Taką interpretację uzasadniałyby m.in. omówione przez autorkę interesujące wydarzenia w Fabryce Opakowań Blaszaných (s. 89).

W rozdziale pierwszym ciekawe są także rozważania dotyczące byłych robotników przymusowych w zasiedleniu Gdańska. W przypadku Wrocławia udział ten był bardzo duży, choć różnicował się w grupie pracowników umysłowych i fizycznych (w pierwszych latach wśród robotników ponad 40% doświadczyło robót przymusowych). Generalnie jednak wywiezieni na roboty przymusowe mieli wyraźnie gorsze wykształcenie niż pozostali pracujący, znajdowała się wśród nich także nadreprezentacja osób mieszkających w sierpniu 1939 r. na wsi, odsetek należących do partii komunistycznej (PPR) był wyższy niż przeciętnie, a płynność kadr nadmierna. Ciekawe, czy rola tej grupy i pewne właściwości społeczne znalazłyby potwierdzenie w przypadku grupy zasiedlającej Gdańsk.

Generalnie zgadzam się z tezą Bykowskiej o wpływie procesów „długiego trwania” na kształt ludnościowy Gdańska, choć do końca nie zostało wyczerpująco wskazane, na czym polegały różnice między sytuacją miasta nad Motławą a np. Wrocławiem czy Szczecinem, gdzie odsetek ludności rodzimej był o wiele mniejszy (według spisu z 1950 r. ludność autochtoniczna stanowiła odpowiednio: 11,4%, 2,1% i 2,9% ogółu). Z tego, co wiem, autorka przygotowuje obszerne opracowanie porównujące sytuację Gdańska, Wrocławia i Szczecina.

Rozdział drugi, „Gdańsk miastem polskich migrantów”, utrzymany jest w podobnej konwencji jak wcześniejszy. Ma układ rzeczowo-chronologiczny i cechuje go wnikliwa, oparta na bogatej bazie źródłowej, analiza badanych procesów. Pod względem formalnym rozdział ten jest zbliżony do innych opracowań poświęconych zasiedleniu po wojnie różnych miast

Polski. Wyróżnia go jednak porównywanie niektórych zjawisk z sytuacją innych dużych ośrodków miejskich, np. Wrocławia, Szczecina czy Koszalina. Dotyczy to choćby akcji patronatu, którym objęte zostały te miasta przez ośrodki miejskie zlokalizowane na tzw. ziemiach dawnych. Udany zabieg formalny jest ukazywanie przez autorkę rozmaitych kwestii z różnych perspektyw: instytucji państwowych, czynników politycznych i aparatu bezpieczeństwa, a zwłaszcza osób czy środowisk, których te działania dotykały. Otrzymujemy dzięki temu zwielokrotnioną perspektywę pozwalającą lepiej wnikać w złożoność analizowanych kwestii.

Bykowska trafnie kreśli, jak zróżnicowane pochodzenie regionalne skutkowało konfliktami. Odzwierciedleniem, nie tylko w Gdańsku, były obraźliwe określenia różnych grup regionalnych. Autochtonów nazywano „szwabami”, „luterakami” lub „niemcami”, przesiedleńców ze Wschodu – „ruskami”, „ukrainiakami”, „parsiakami”, „zabugolami” „chadziakami”, migrantów z centralnej Polski – „centralakami”, „kongresowiakami”, „złodziejami”, a uwzględniając bardziej szczegółowe pochodzenie zaborowe – „galicjokami”, Poznaniaków – „pyrami”, Krakowian – „centusiami”, Kielczan – „bosymi Antkami” itd.

Atomizacja i dezintegracja społeczne, wynikające z odmienności regionalnych, pogłębiały dodatkowo różnice mentalne wynikające z faktu, że bardzo znaczna część nowych mieszkańców Gdańska miała wiejskie korzenie lub pochodziła z miasteczek do 10 tys. (w okresie 1945–1948 stanowili oni 43,5% osiedlonych, a w następnych latach odsetek ten jeszcze rósł; podobne zjawisko dotyczy także innych dużych miast, np. Wrocławia). W tym kontekście nie dziwią ówczesne liczne spostrzeżenia o swoistej rustykalizacji obyczajowości miast zlokalizowanych na „Ziemiach Odzyskanych”. Ważną negatywną cechą tej społeczności był także jej bardzo niski poziom wykształcenia. Można domniemywać, że w znaczącym odsetku legitymowali się oni ledwie ukończoną i nieukończoną szkołą podstawową.

Podobnie jak w rozdziale pierwszym zabrakło mi nieco analizy wpływu pochodzenia terytorialnego na postawy i zachowania osiedleńców. Dotyczy to choćby ekspatriantów z województw wschodnich II Rzeczypospolitej. Według spisu z 1950 r. osoby, które w sierpniu 1939 r. mieszkały na powojennym terenie ZSRR, stanowiły w Gdańsku 21,4% (w liczbach bezwzględnych 41 544 osób; we Wrocławiu było ich 29,2%, 90 211). Jak wynika z różnych badań, w przypadku osób przybyłych ze Wschodu ich postawy i zachowania kształtowały wcześniejsze doświadczenia rządów sowieckich na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej. Terror, nędza, kolektywizacja, polityka antykościelna postrzegane były jako immanentne cechy systemu komunistycznego, w ocenie większości źle to rokowało w przyszłości, także w odniesieniu do ich indywidualnych losów. Odrzucano jakąkolwiek działalność polityczną i społeczną w istniejących wówczas strukturach. Odium „bolszewizmu”, które na nich ciążyło, było bowiem dla Kresowian nie do zaakceptowania. Za typową można uznać sytuację opisaną przez jednego ze współpracowników Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych: „ludzi wartościowych w tej grupie mamy dość, ale stoją oni na uboczu, co zawdzięcza się partyjnictwu. Repatrianci obawiają się partycji jak diabeł święconej wody i dlatego ze świecą ich trzeba szukać [...] na jakichś stanowiskach kierowniczych, bo na to kandydatów dają partie, w których brak repatriantów”¹. Znamienne w tej sprawie są także spostrzeżenia Władysława Ochmańskiego, który analizując postawy mieszkańców Kresów, osiedlających

¹ Odpisy niektórych uwag korespondentów terenowych Biura Studiów dotyczących zagadnień ogólnych Ziemi Odzyskanych (3 listopada 1947 r.), Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, sygn. 1662, s. 9.

się na „Ziemiach Odzyskanych”, uznał, że osoby zapisujące się do partii uważane były za „zaprzedańców”. Stwierdził nawet, że „We wzorze członka grupy regionalnej nie mieści się przynależność do partii politycznej lub inaczej, że członek grupy regionalnej zabuwogwców nie powinien należeć do partii politycznej”². Warto byłoby tym kwestiom poświęcić nieco więcej miejsca w recenzowanej pracy.

Rozdział trzeci, „Genealogia powojennych mieszkańców Gdańska”, stanowi niewątpliwie najbardziej wartościową i oryginalną część pracy. Zebrane na podstawie ksiąg meldunkowych informacje umożliwiły autorce zaadaptowanie w swoich badaniach metody prozopograficznej. O ile dość często materiały masowe (np. księgi parafialne, akta stanu cywilnego czy notarialne) były wykorzystywane przez badaczy zajmujących się wcześniejszymi okresami, to historycy PRL czynili to sporadycznie, by nie rzec dosadnie: prawie wcale. Należy podkreślić dojrzałość metodologiczną Bykowskiej, która wytypowała do analizy osiem ulic miasta, oraz drobiazgową analizę uzyskanego materiału statystycznego. Autorka bada przyczyny osiedlania się poszczególnych grup migrantów w określonych dzielnicach, docieka istniejących związków sąsiedzkich jeszcze przed przyjazdem do Gdańska, obserwuje rodzenie się więzi między różnymi grupami ludności. Ciekawie prezentuje się podrozdział „Kierunki rozwoju demograficznego”, w którym wyeksponowano procesy emancypacji młodych kobiet i – jak to ujmuje Bykowska – „feminizację migracji powojennych” (s. 242). Trudno nie zgodzić się z konkluzją tego rozdziału, że Gdańsk, podobnie jak Wrocław i Szczecin, należał do miast, w których dominowali ludzie młodzi, o wysokim przyroście naturalnym, ale przede wszystkim Gdańszczan cechowało nadrabianie zaległości edukacyjnych. Zgodne jest to z spostrzeżeniami socjologów i demografów, którzy odnotowują, że ważną właściwość migrantów stanowi przywiązywanie dużej wagi do wykształcenia. Gdańszczanie, którzy w pierwszym pokoleniu nie tylko byli w większości pochodzenia robotniczo-chłopskiego, ale również posiadali słabe wykształcenie, stali się w istocie społeczeństwem uczącym się.

Ostatni rozdział, „Nowe społeczeństwo Gdańska. Wybrane problemy integracyjne”, to świetnie przeprowadzona analiza różnych aspektów funkcjonowania społeczności Gdańska. Omówiona lista czynników jest bardzo bogata, autorka uwzględniła bowiem m.in. zagadnienia formalnoprawne, kwestie aprowizacji, bezpieczeństwa, problemy zdrowotne, sytuację mieszkaniową, kwestie pracy i zatrudnienia, religijności i więzi międzyludzkich. Dostrzegam w analizowanych zagadnieniach wiele podobieństw z problemami np. Wrocławia. Jeden z podrozdziałów Bykowska zatytułowała „Życie na gruzach”. Przybyły w maju 1945 r. do Wrocławia wybitny historyk Karol Maleczyński skonstatował, że wśród pionierów wystąpiła „nowa choroba, choroba ruin”. Pewnie jak zawsze, w przypadku omówionej listy problemów można by się upomnieć o jakieś kwestie, które zostały pominięte (np. problematyka przestępczości), ale na niespełna 150 stronach nie da się uwzględnić wszystkiego. Tematyka rozdziału czwartego mogłaby zresztą stać się przedmiotem osobnej obszernej monografii. Wśród czynników integracji społecznej autorka wyróżnia główne czynniki, które nazywa kotwicami, dzieląc je na subiektywne (potrzeba uznania i przynależności, autoidentyfikacja, wyznawane wartości i przekonania) oraz obiektywne (materialno-ekonomiczne, prawno-instytucjonalne i przestrzenno-środowiskowe). Mimo ogromu zagadnień podjętych w tym rozdziale kreślony obraz nie jest uproszczony i powierzchowny, wynika to z daru Bykowskiej syntezy i umiejętności dostrzegania w natłoku informacji źródłowych najważniejszych kwestii.

² Władysław Ochmański, Z badań nad tworzeniem się więzi społecznej we wsi Toporów na Ziemiach Odzyskanych 1948 r., AAN, Główny Urząd Planowania Przestrzennego, sygn. 465, s. 43.

Pracę kończy obszerny fragment, zatytułowany „«Rewolucyjny huraganowy wicher nowego» – zamiast zakończenia”. To ciekawy zabieg formalny, autorka kreśli bowiem obraz nowego społeczeństwa Gdańska na tle wydarzeń października 1956 r. Jest to jedyny fragment pracy, w którym w szerszym zakresie uwzględniono kontekst polityczny badanych zjawisk. Nie do końca podzielam konstatację Bykowskiej, że „Budowanie podstaw nowej formacji polityczno-gospodarczej zasadniczo pozostawało bez większego wpływu na sferę wydarzeń z życia codziennego, które zwykle charakteryzuje osobna dynamika” (s. 426). Do pewnego stopnia brak uwzględnienia tych kwestii tłumaczy lista problemów, które autorka wskazuje jako wymagające osobnych opracowań. Wymienia wśród nich „historię społeczną Gdańska w dobie stalinizmu”, kwestie wpływu socjalistycznej industrializacji na życie codzienne miasta portowego, zakres kontroli, dynamikę relacji i hierarchii społecznych, kwestie patologii i marginesu społecznego.

Pod względem formalnym praca prezentuje się bardzo korzystnie. O sprawach trudnych i skomplikowanych autorka pisze językiem prostym i komunikatywnym. Monografię czyta się z przyjemnością. Niewątpliwie wartość dodaną opracowania stanowi zbiór 136 zdjęć, świetnie ilustrujący analizowane kwestie.

Praca Sylwii Bykowskiej to lektura obowiązkowa dla każdego, kto zajmuje się problematyką społeczną PRL. Nie mam wątpliwości, że wejdzie ona do kanonu ważnych opracowań historiografii polskiej. Będzie także stanowić punkt odniesienia dla wszystkich, którzy w przyszłości podejmą podobną tematykę.

JĘDRZEJ CHUMIŃSKI

*Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu,
Katedra Filozofii i Historii Gospodarczej
ORCID 0000-0001-7773-3358*